GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 209. — W Srodę dnia 7. Września 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Sierpnia.

Dziennik sporów umieścił dziś artykuł, w którym wprawdzie Panu Thiersowi pod względem zdolności wszelką sprawiedliwość oddaje, ale go gani, że jeszcze wśród obecnych okoliczności obstaje za interwencyą hiszpańską. Wiadomo każdemu, powiada wspomniany dziennik, żeśmy bardziéj niż ktokolwiek inny pragnęli interwencyi, dopóki owdowiała Królowa stér rządu w ręku trzymała, dopóki w Hiszpanii wolna, porządna i konstytucyjna powaga była, którą z honorem można było wspierać. Ale czyż obecnie jeszcze jest ten sam przypadek? Czyliż się raczéj od chwili ogłoszenia konstytucyi z 1812. r. nie zmieniło wszystko w Hiszpanii? Za kogóżto teraz myślimy walczyć? Czyliż za uwięzioną Królowę, albo za niedorzeczną i wątłą ustawę? Żołnierze nasi poszliby do Hiszpanii nie wiedząc, pod jakim sztandarem zostawać będą; przelewaliby krew swoję nie wiedząc, za czyją sprawę. A gdyby się na dobitkę złe codziennie wzmagało, gdyby morderstwo i rozbój, gdyby haniebne bankructwo ohydziło nareszcie sprawę, któréj bronimy, gdyby ogłoszono rzeczpospolitą, cóżby się wtedy z naszém wojskiem stało? Czyliżby je odwołać, albo go przeciwko wszystkim stronnictwom użyć należało? Naród jeden może wprawdzie drugiemu nieść pomoc, ale nikt drugiemu wbrew woli jego nie dopomaga. Aby się wmieszać w tę sprawę, trzeba być wezwanym. Lecz zwolennicy konstytucyi z 1812. r. nie wzywają nas bynajmniéj; owszem oddalają się od nas, od naszych politycznych zasad i naszego rządu; nienawidzą nas i nie tają nawet tego; chełpią się, że Hiszpanią bez nas ocalić potrafią. Na jakiegoż więc sprzymierzeńca liczyć mamy w Hiszpanii? Trzebaby nam równocześnie przeciw wszystkim walczyć stronnictwom i wszystkie stronnictwa byłyby naszymi nieprzyjaciołmi... Pragnęliśmy interwencyi, dopóki dla Francyi zaszczytną, dla Hiszpanii użyteczną była. Lecz jak nie może być zamiarem Francyi narzucać Hiszpanii formy rządu, tak téż nie może rozlewać krwi za ludzi, którymi pogardza; za namiętności, które sprawę wolności ohydzają; za stronnictwo, które może już w téj chwili Królowę, z nami sprzymierzoną, z tronu zrzuciło. Teraz duch rewolucyjny pozbył się wszelkiego wędzidła i należy czekać, co rozpocznie. Francya ani za, ani przeciw niemu walczyć nie będzie. Otóżto wszystko, co przy obecnym stanie rzeczy w Hiszpanii, przy niepewnéj przyszłości uczynić można.

Córka Generała Quesady znajduje się w Paryżu na pensyi. Gdy wczoraj na téjże rozda-

wano nagrody, dostała ich także kilka i ta biedna sierota. Wymienienie jéj nazwiska bolesne na umysłach słuchaczy zrobiło wrażenie.

Piszą z Bajonny pod dn. 22.: Pułkownik Ross, hetmaniący Szkotom w San Sebastyanie, przybył tu raniony przed trzema dniami. O nim opowiadają następującą anekdotę: Gdy niedawno temu wzbraniali się Szkoci z powodu niewypłaconego żołdu pełnić nadal służbę, kazał im Pułkownik Ross stanąć szeregiem i tak do nich przemówił: Dzieci, ponieważ dłużéj służyć nie chcecie, złóżcie więc broń waszę; odeślą was do Anglii. Żołnierz zaś jeden wyszedł z szeregu, przybliżył się do Pułkownika i rzekł: Panie Pułkowniku, już tak dawno nie dostaliśmy żołdu; broń nasza ma przecież jakąś wartość, zabierzemy ją przeto i odtrącimy wartość jéj od naszéj należytości. I w rzeczy samej zatrzymali broń swoję.

Przy kopaniu fundamentów na placu rządowym w Algierze znaleziono dnia 10. Sierpnia naczynie z pieniędzmi srebrnemi. Kilku żydów i Maurów oświadczyło przy téj sposobności, iż wiedzą o skarbie, który przed niejakim czasem ukryto. Że zaś obowiązali się ponosić wszelkie wydatki, jakieby szukanie jego zrządziło, przeto władza nakazała kopanie, które, podług ostatnich doniesień, odbywa się z wielką gorliwością.

Xiążę Kapui i piękna małżonka jego udali się z Marsylii do Aix.

Z dnia 28. Sierpnia.

Czytamy w Dzienniku sporów: Nadeszłe tu dziś wiadomości z Madrytu dochodzą do dn. 21. b. m. Stan rzeczy ciągle jeszcze prawie ten sam; zawsze ta sama słabość rządu, ta sama niekarność żołnierzy, tenże sam teroryzm, tenże sam niedostatek wszelkich środków do pohamowania ślepéj zapalczywości ludu. Ministeryum, — jeżeli tylko przypuścić można, że od wypadków San Ildefonskich Ministeryum istnieje, — już bardzo zastraszone i jeszcze nie uzupełnione. Przecież w Madryckiéj Gazecie dworskiéj ogłasza postanowienie, przywracające prawo z 1822. roku o wolności druku i zwracające na urzędy osoby usunięte przez Pana Isturiza. Inne uchwały nadają Generałowi Rodil naczelne dowództwo nad armią północną, a Generałowi Evariste San Miguelowi nad armią centralną; Quiroga mianowany Generał - Kapitanem Granady. Eco del Comercio zapewnia, że Ministeryum poczyniło wszelkie potrzebne kroki, aby czynności obiorcze, mające się uskutecznić podług zasad konstytucyi z 1812. roku nie trwały nad 2 miesiące. Zamiast obierania jednego Deputowanego na 70,000 dusz, jak to owa konstytucya uchwala, ma każde 50,000 mieszkańców jednego Deputowanego obierać, a tym sposobem zamyślają zebrać tak liczne zgromadzenie Deputowanych, jak gdyby się osady amerykańskie od kraju macierzystego nie były oderwały. Nie dodajemy nic do obrazu skreślonego w piśmie jednem nadesłaném tu z Madrytu z dn. 21. Sierpnia. Lecz aby dać wyobrażenie o reakcyi i zapalczywości, do któréjby zwycięzkie stronnictwo Ministeryum skłonić chciało, tyle tylko nadmieniamy, że jeden Deputowany z Kortezów, Pan Gamindez, ten sam, który na ostatniém posiedzeniu powstawał tak gwałtownie przeciwko Królowéj i Francuzom, rządowi zarzuca, że nie jest zdolny zajmować miejsce swoje i domaga się koniecznie, aby przeciwko przeszłemu Ministeryum, Panu Toreno i Generałom Cordova, Manso i Montes proces rozpoczęto. Nie wieleby to znaczyło, gdyby się Madryt nie znajdował pod jarzmem brutalskiego żołdactwa, nie uznającego żadnego naczelnika, i które, zaspokoiwszy swe namiętności, rozkazów tajnych towarzystw usłucha.

Na giełdzie wczorajszéj zapewniano, że z 3ch gońców wysłanych od d. 18. z Madrytu przez Pana Bois le-Comte, żaden do Bajonny nie przybył, i że rząd odebrał smutną wiadomość, iż dwóch z nich w drodze zamordowano. O losie trzeciego nie wiedziéć jeszcze.

Piszą z Saragossy d. 21. b. m.: Codziennie przybywają tu rodziny, uciekające przed Karolistami; przestrach ich tak jest wielki, że swoje zapasy żniwne i trzody bydła opuszczają. Szef karolistowski, Don Basilio Garcia, stoi z swoim korpusem tylko o 3 mile francuzkie od Calatayudu, leżącego na 12 godzin od Saragossy. Dziś przybył tu 10ty regiment liniowy; nie wiadomo jeszcze, czy się uda w kierunku ku Calatayudzie. Co się dotyczy wojska Generała Montesa, stojącego w dolnéj Aragonii, na to podobno liczyć nie można. Do tego dodać należy, że kassy prowincyalne próżne, i Generał-Kapitan ujrzał się w konieczności nałożenia na majętniejszych obywateli kontrybucyi wynoszącéj milion franków; lecz tylko 15,000 franków wpłynęło.

W liście jednym z Algieru z dn. 19. b. m. wyrażono: Bliskie przybycie Marszałka Clausela ogłoszone zostało na drodze urzędowéj. Gubernator oświadczył, że przed końcem bieżącego roku cała dawniejsza regencya algierska ma być podbitą pod moc Francuzów, i że z tego powodu w prowincyach Oran, Algier i Constantine znaczne działania wojenne rozpoczęte będą.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 27. Sierpnia.

W jednym z tutejszych dzienników dono-

szą z Paryża, że w domu Pana Isturiza znaleziono listę imienną osób, które miano ująć i przez Corunnę do Portorico wywieść, a między temi byli: Calatrava, Mendizabal, La Cuadra, Olozaga i inni naczelnicy stronnictwa liberalnego.

Hiszpania.

Gazety francuzkie zawierają następujące pismo z Madrytu z dnia 16. Sierpnia, w którém się znajdują obszerniejsze szczególowe wiadomości o wypadkach w owéj stolicy: Wiadomo, jak czynnym okazał się General Quesada po nadejściu wiadomości o wypadkach w Maladze w poczynieniu przygotowań i chwyceniu się środków zaradczych końcem utrzymania spokojności i porządku w stolicy. Z parku artyleryjnego, wielkiego, dawniéj przez Xięcia pokoju zamieszkanego pałacu, leżącego przy bramie alkalskiéj naprzeciw Pradu utworzył prawdziwą twierdzę, któraby formalne oblężenie wytrzymać mogła. Liczne oddziały wojska przebiegały ulice, i chociaż ponure i wzburzone umysły burzą zwiastowały, Madryt był przecież spokojny, dopóki wypadki w San Ildefonso wzburzenia nie powiększyły. Ministrowie otrzymali dekret, mocą którego Królowa Konstytucyą przyjęła; lecz oświadczyli, że jest nieważny, ponieważ go przemoc tylko wymogła. Wiadomość o tém doszła wkrótce do wiadomości publicznéj i lud już przebąkiwać zaczął, że wypada wyruszyć do San Ildefonso; ale postrach, jaki Quesada na wszystkich rzucił, i rozwinięte przez niego środki obronne wstrzymały owe nieprzyjacielskie demonstracye. Na tém skończył się dzień 13. Dnia 14. już od samego rana ulice obsadzone były wojskiem różnéj broni, a na główniejszych placach zatoczono 14 dział, przy których stali artylerzyści z zapalonemi lontami. Tymczasem przy Puerta del Sol, naprzeciw poczty, obsadzonéj przez znaczne oddziały piechoty i kirasyerów, zebrały się liczne tłumy ludu. Około południa zagrzmiał, jakby za umówionym znakiem, odgłos! *Viva la constitucion!* Żołnierze nabili broń i gotowali się do dania odporu zaczepnikom. Przez kilka chwil ponure panowało milczenie i każdy z wewnętrzną obawą wyglądał rozpoczęcia boju. Nareszcie wyruszył oddział kirasyerów naprzód; lecz lud stał spokojnie w miejscu wołając na nich, czyliby mieli serce do natarcia na swych współobywateli i braci. Mowa ta wzruszyła żołnierzy i zatrzymali się; nakoniec officer komenderujący schował pałasz w pochwę i zawołał: Niech żyje Konstytucya! Kirasyerowie poszli natychmiast za jego przykładem, i na całym placu jeden tylko słyszano okrzyk: Niech żyje Konstytucya! Piechota przecież stała nieporuszona, dalszych oczekując rozkazów. Gubernator wojskowy Baratell, chcąc, jak twierdzą, zapobiedz rozlewowi krwi, napomniał ją, aby poszła za przykładem kirasyerów; żołnierze byli posłuszni i okrzyki ich zmieszały się z okrzykami ludu. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po całém mieście i wszędzie wzniecila największy zapał. Około godziny 2. nagle się scena zmieniła; nowe wojsko stanęło przy poczcie w szyku bojowym, a Quesada pokazał się na czele licznego sztabu głównego przy Puerta del Sol. Dragoni, zostający pod jego dowództwem, uderzyli na lud, lecz pałasze wznieśli do góry i nikogo nie ranili; wszystko się rozpierzchło i w ciągu kilku minut plac oczyszczono. Teraz zbliżył się Quesada wolnym krokiem do kirasyerów i oddziały piechoty, którzy nieporuszeni stanęli na swém miejscu, na tém samém złowróżbném miejscu, gdzie General Canterac przez żołnierzy buntownika Cardery zabity został. Przebiegł początkowo ich szyki nie mówiąc ani słowa, tylko rzucając na nich ów zimny i surowy wzrok, którego przewagę znali. Żołnierze spuścili oczy ku ziemi, a na twarzach ich malowało się pomieszanie i żal. Nareszcie przemówił do nich Quesada kilka słów, wyrzucał im ich postępowanie, przywodził im na pamięć przysięgę, którą naruszyli, i rozkazał im wrócić do koszar. Usłuchali milcząc. Quesada na czele sztabu głównego całą stolicę objechał. Gromada jedna ludu, któréj widok wojska do ucieczki nie skłonił, zakrzykła tuż przy nim: Precz z Quesadą! Na odgłos takowy zatrzymał się, spojrzał surowo na wichrzycieli spokojności, nie wyrzekł ani słowa, a przestraszone tłumy pierzchły. Kilkakrotnie strzelano do niego w czasie objeżdżania stolicy, lecz w niektórych tylko miejscach orszak Quesady doznawał oporu i mało tylko krwi przelano. Takie było położenie Madrytu d. 14. Stolica była w stanie oblężenia; czaty po wszystkich porozstawiane ulicach i nikt nie śmiał się pokazać na ulicy. Porządek, albo raczéj postrach panował w Madrycie, jedyném może miejscu na całym półwyspie, gdzie Królowa chełpić się mogła, że jéj ulegają. Dnia 15. zrana wszystko się zmieniło. General Mendez Vigo przywiózł postanowienia Królowéj, mocą których Konstytucyą ogłoszono i Ministeryum jak najpopularniejsze mianowano. Seoane, następca Quesady ukazał się na ulicy w towarzystwie kilku gwardzistów narodowych i od mnóstwa ludu radosnym okrzykiem powitany został. Rodil usiłował przy poczcie rozjuszony lud uspokoić, który się domagał głów Quesady, Isturiza i Galiany. Ci dwaj ostatni, równie jak Tore-

no i Miraflores szczęśliwie ucieczką uniknęli zemsty ludu. Nie tak się rzecz miała z walecznym i nieszczęśliwym Quesadą. Przewidując swój los, ukrył się naprzód u kupca jednego, przedającego kobierce; lecz nie sądząc się tu być dość bezpiecznym, uciekał polem do wsi Hortalezy o półtoréj godziny od Madrytu. Tu go poznano, towarzysza jego obok niego zabito, a jego samego ujęto i do Alkady zaprowadzono, który go w więzieniu osadził. Wieść o tém uwięzięniu rozeszła się wkrotce po całym Madrycie, i mnóstwo ludu wraz z 3.000 gwardyi narodowéj udało się zaraz wśród dzikich okrzyków do Hortalezy. Kirasyerowie, wysłani przez Seoane dla ocalenia swego dawnego wodza, za poźno przybyli. Zamordowano Quesadę w więzieniu, a ciało jego z wyszukaném okrucieństwem pokaleczono, trudno już było poznać. Skoro zabójcy dokonali swego krwawego dzieła, przynieśli zgrozą przejmujące znaki zwycięstwa do Madrytu. Wieczorem wydzierano sobie po ulicach krwawe kawałki jego ciała, a w kawiarni *Café nuevo* pokazywano uszy jego i palce jako zadatki zwycięstwa ludu. Spiewy improwizowane przez rymotwórców Puerty del Sol grzmiały już po ulicach obok Tragali i himnu Riegi; następnego wieczora oświecono miasto, ogłoszono Konstytucyą i Królowa wjechała do stolicy wśród okrzyków tych samych ludzi, co niedawno temu jéj ostatniego i najwierniéjszego sługę w okrutny zamordowali sposób. I tak się skończył akt pierwszy smutnego dramatu, którego koniec przepowiadać byłoby prawdziwą zuchwałością.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 19. Sierpnia.

Norwegski Minister stanu, Pan Lövenskiold nie wyjechał jeszcze z tutejszéj stolicy, a że rozpoczęcie zgromadzenia w Chrystyanii ma nastąpić d. 23. b. m. jest więc podobieństwem do prawdy, iż nie stawi się na wydane do niego wezwanie. Z tém większą niecierpliwością czekają końca.

Szwajcarya.

Z Zurichu, dnia 20 Sierpnia.

Przez Neuchatel prowadzono 50 wychodców do Francyi.

Wzburzenie umysłów w Genewie pochodziło z wpływu, jaki Xięża chcieli mieć do wyboru członków Rady reprezentacyjnéj, nie zaś z groźb dyplomatyki francuzkiéj.

Nouvelliste Vaudois donosi, iż General Haxo, dowódca korpusu inżenierów we Francyi, i nadzorca szańców, objechał zachodnie okolice Szwajcaryi. Zdaje się, iż podróż jego miała cel wojskowy.

OBWIESZCZENIE.

Podział pieniędzy z sprzedaży dóbr Osieczny do konkursu Bonawentury Gajewskiego należących, nastąpić ma w terminie na

dzień 10. Października r. b.

o godzinie 10téj zrana przed Delegowanym W. Ambron Referend. wyznaczonym, co niniejszém do publicznéj wiadomości z tém nadmienieniem podajemy, że plan podziału w Registraturze naszéj przejrzanym być może i że wnioski przeciw temuż aż do wspomnionego terminu podane być muszą, gdyż w razie przeciwnym na takowe zważać się nie będzie.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
I. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Piekarze tutejsi obowiązali się w miesiącu Wrześniu r. b. przy wymowionéj naprzód kwalifikacyi podług frakcyi stosownie do następujących cen dostarczać:

za 5 sgr. bochenek chleba żytnego pytlowego ważącego 7 funt.;
za 5 sgr. dito dito dito średniego 9 funt.;
za 5 sgr. dito dito dito czarnego 10 funt.;
za 1 sgr. bułke ważącą 21 łotow.

Najtaniéj sprzedawać będą: Piekarz Mulak w Mulakshauzie, ktory się z obowiązał:

za 5 sgr. bochenek chleba żytnego pytlowego ważącego 10 funtow 8 łotow;
za 5 sgr. dito dito średniego ważącego 12 funt.,

a piekarz Feiler z żydowskéj ulicy

za 1 sgr. bułke ważącą 25 łotow.

Naydrożéj sprzedawać będzie piekarz Leszczyński na chwalszewie, a to:

za 1 sgr. bułke ważącą 20 łotow.

Rzeźnicy wszyscy sprzedawać będą w miesiącu Wrześniu r. b. przez frakcyą przy naprzod wymowionéj kwalifikacyi:

funt mięsa wołowego za . 3 sgr.
dito dito wieprzowego za 3 sgr.
dito dito cielęcego za . . 3 sgr.
dito dito skopowego za . 2 sgr. 6 fen.

Naytaniej sprzedawać będą przy naprzod wymowionéj kwalifikacyi: Rzeźnik Rudolf Jarecki na żydowski ulicy a to:

funt mięsa wołowego za 2 sgr. 2 fen.
dito dito cielęcego za 2 sgr.

i rzeźnik Gerschell Zellner w jatkach żydowskich:

funt mięsa skopowego za 2 sgr. 2 fen.

Powyższe oswiadcza się do publicznéj wiadomości.

Poznań, dnia 1. Września 1836.

Król. Dyrektoryum Policyi miasta i powiatu.